

Jolanta Sztachelska

„Nad Niemnem” jako epopeja kresowa

Tak sformułowany temat wymaga — jak się wydaje — dwóch rzeczy: wyjaśnienia terminu epopeja kresowa oraz zgromadzenia argumentów dowodzących zasadności tego określenia w odniesieniu do utworu Elizy Orzeszkowej. Sama teza o kresowości jest jakby oczywista, podobnie jak epopeiczność, której raczej już nikt nie kwestionuje, odkąd użył jej w 1947 roku Julian Krzyżanowski¹. Historyk literatury końca XX wieku nie może jednak przechodzić bezrefleksyjnie nad tymi sformułowaniami, nawet jeśli w pierwszej odsłonie wydają się nie do podważenia. Moim zadaniem jest więc — ostatecznie — wziąć je w podejrzenie, zweryfikować ich sens, uaktualnić znaczenia.

I. Prolegomena

Przełom XIX i XX wieku obfitował w bilanse i podsumowania. Jednym z nich była ogłoszona i opublikowana w 1900 roku ankieta „Kuriera Warszawskiego” na temat najwybitniejszych osiągnięć XIX-wiecznego piśmiennictwa polskiego. Powieść reprezentowana była w tym plebiscycie szczególnie bogato. „Prymat Sienkiewicza, którego jubileusz twórczości właśnie obchodzono — pisze komentator ankiety Janusz Kostecki — nie ulegał wątpliwości. Padło na niego ponad 1/3 głosów więcej niż na siedmiu prozaików następujących w kolejności, przeszło 3,5 raza więcej niż na drugiego na liście Prusa, 6 razy więcej niż na Kraszewskiego oraz 20 razy więcej niż na ósmego — Żeromskiego”². Powiedzmy też od razu, że Orzeszkowa znalazła się w tym towarzystwie na bardzo wysokim, 4 miejscu, po Prusie i Kraszewskim. Bardzo ciekawe były uzasadnienia takiego wyboru. W wypowiedzi jednej z respondentek ankiety głosującej na autorkę *Nad Niemnem* (i Tomasza Teodora Jeża) pojawiły się takie oto argumenty: oboje oni — „od źródeł wysłanych umieli poprowadzić

¹ J. Krzyżanowski, *Wstęp*, [w:] E. Orzeszkowa, *Nad Niemnem. Pisma zebrane*, t. XXIII, Warszawa 1947, przedr. w: *W kręgu wielkich realistów*, Kraków 1962. W dalszym ciągu mego tekstu korzystam z przedruku.

Nb. Historia „epopeiczności” *Nad Niemnem* jest bardzo długa, cechę tę dostrzegali już pierwsi recenzenci, opinia Krzyżanowskiego jest jakby „pieczęcią” tych dziejów. Zob. też: E. Jankowski, *Eliza Orzeszkowa*, Warszawa 1980, s. 301–309, oraz J. Cieślowski, „*Nad Niemnem*”. *Rozważania nad semiotyką mitów religijnych*, „Pamiętnik Literacki” 1969, z. 2, s. 65–66.

² J. Kostecki, *Dziewiętnastowieczne piśmiennictwo polskie w ocenie środowisk opiniotwórczych końca ubiegłego stulecia*, [w:] *Książka pokolenia. Lektury polskie doby postczyńskiej*, pod red. E. Paczoskiej i J. Sztachelskiej, Białystok 1994, s. 194.

młode pokolenie do źródeł najbardziej bijących. Oni wskazali nowe ideały i nauczyli wierzyć w owoce pracy. Bez nich *Trylogia* Sienkiewicza nie trafiłaby pod strzechy, bo nie byłoby rąk, które by ją tam zanosły. Prócz tego Orzeszkowa jest największym psychologiem wśród powieściopisarzy ubiegłego stulecia³. W zestawieniu arcydzieł polskiej literatury powieściowej znalazły się zatem dwa utwory Orzeszkowej, na miejscu 9 — *Nad Niemnem*, na miejscu 14 — *Cham*. Wybór tych właśnie tekstów w zasadzie pokrywa się także z ich dzisiejszą recepcją, choć nietrudno byłoby dowieść, że *Cham*, nie funkcjonując w lekturach szkolnych więcej ma szczęścia do interpretatorów⁴.

W przytoczonej wypowiedzi ciekawe wydaje się przypadkowe być może (choć niekoniecznie) sąsiedztwo nazwisk Orzeszkowej i Jeża. Pamiętać bowiem wypada, że mamy tu do czynienia z wielką osobowością polityczną XIX wieku, moralnym autorytetem oddziaływującym na kolejne pokolenia a wreszcie pisarzem, którego osobność i oryginalność wskazała właśnie autorka *Nad Niemnem*. W słynnym artykule *O powieściach T. T. Jeża z rzutem oka na powieść w ogóle* (1879) w oszczędnych, przed cenzorskim ołówkiem powściągliwych słowach nakreśliła sylwetkę epika Słowiańszczyzny, malarza Ukrainy i wielkiego patrioty. W nieco zniekształconym cytacie z powieści Jeża, fragmencie, który znalazł się w tym artykule, rozpoznać możemy przedziwne bliskie Orzeszkowej pojęcie „małej ojczyzny”:

Człowiek do wszystkiego swego ma jakoweś głębokie przywiązanie, które, gdy mu odejmiesz, traci naprzód szacunek dla samego siebie, a następnie dla wszystkich i wszystkiego, i szacunek ten siebie i innych zastępuje egoizmem, tym uczuciem, które brudzi charakter, poniza naturę człowieka.

Równie wymowny jest komentarz pisarki następujący zaraz po tym cytacie: „Krótkie, lecz głębokie określenie to tłumaczy jasno upadki moralne ludów tułających i ludzi, którym wyrwano z łona najpyszniejszy klejnot uczuć ludzkich...”⁵

2. Od eposu do epopei

Wiek XIX (zwłaszcza okres romantyzmu) przepełnia nostalgia za epopeją, co — jak sądzę — wynika z niemal powszechnego przekonania, że literatura powinna dorównywać wielkości historii. Stąd wzięta się prawdopodobnie powszechna admiracja *Pana Tadeusza*, wieniącego epokę geniuszu romantycznego i heroicznej przeszłości. Szczególnie silna w okresie postycyzniowym wyrażała też — najbardziej dramatycznie w zaborze rosyjskim — uwewnętrzniony lęk polskiej kultury zagrożonej degradacją i marginalizacją. Tak więc, np. Maria Konopnicka, najwybitniejsza i najbardziej wszechstronna poetka pozytywizmu wyrażała opinię, że po epopei szlacheckiej, jaką był *Pan Tadeusz*, przyszła pora na epopeję ludową — z taką bowiem intencją przystępowała do pracy nad *Panem Balcerem w Brazylii*. Jak

³ Ibid., s. 195.

⁴ Ostatnie interpretacje tej powieści to: M. Głowiński, „*Cham*”, czyli *Pani Botury nad brzegami Niemna*, [w:] „*Lalka*” i inne. *Studia w stulecie polskiej powieści realistycznej*, pod red. J. Bachórza i M. Głowińskiego, Warszawa 1992; T. Budrewicz, „*Cham*” i *problemy porozumienia*, „Rocznik Komisji Historycznoliterackiej” XXIX, 1992–3, Kraków 1994; A. Baczewski, *O powieściach wiejskich Elżby Orzeszkowej: „Niziny”, „Dziurdzowie”, „Cham”*, Rzeszów 1996; G. Borkowska, *Wstęp*, [w:] E. Orzeszkowa, *Cham*, Kraków 1999 (Biblioteka Polska).

⁵ Oba cytaty z: E. Orzeszkowa, *O powieściach T. T. Jeża z rzutem oka na powieść w ogóle*, [w:] *Pisma krytycznoliterackie*, wyb. i oprac. E. Jankowski, Wrocław 1959, s. 154.

żywe było pragnienie sprostania tej społecznej potrzebie świadczy też nieudana próba napisania epopei emigracyjnej przez Adolfa Dygasińskiego (1898–9, *Na złamanie karku*), zakończone poważnym kryzysem jego twórczości⁶.

XIX-wiecznego czytelnika nie absorbowało zagadnienie, w jakim sensie wymienione tu teksty rzeczywiście spełniają wymogi gatunkowe. Także dzisiaj nasze wyobrażenia dotyczące eposu wywodzą się raczej z praktyki szkolnej (owej reguły eposu powtarzanej przy lekturze *Pana Tadeusza*) niż z rzeczywistej wiedzy. Można by zaryzykować nawet, że w naszej świadomości pokutuje błąd, jaki w okresie pozytywizmu upowszechnił się w lekturze Mickiewicza arcyepoematu.

Opisując tę pomyłkę w znanej rozprawie *O formie prawdziwej „Pana Tadeusza”*, Kazimierz Wyka⁷ powołuje się na pracę Hugona Zatheya z 1873 roku⁸. Otóż, powiada krytyk praca ta, a po niej wiele innych, zamiast skorzystać z intuicji teoretycznoliterackiej Goethego i Schillera, Hegla i Vischera, uparcie myli rangę epopei funkcjonującej w świadomości nowoczesnego społeczeństwa z systematyką gatunków przejętą na początku XIX wieku z estetyki oświeceniowej. Innymi słowy: Wyka wskazuje na dwoistość naszego myślenia o epopei. Co innego bowiem spełniać warunki przynależności do określonego wzorca genologicznego (warunki strukturalne), co innego zaś — jak to się stało w przypadku *Pana Tadeusza* — otrzymać od zbiorowości (narodu) imię epopei, czyli nazwę wartościującą.

Nieco inny trop, nawiązujący do estetyki romantycznej, podawał krytyk pozytywistyczny Józef Kotarbiński. W szkicu „*Pan Tadeusz jako epos*” wyróżnił on mianowicie „epopeję samorodną (spontaniczną), będącą młodzieńczym wykwitem poezji narodowej” oraz epopeję w znaczeniu sztuki literackiej, zamierzonej jako epickie malowidło. Podobne rozróżnienie daje się też wyprowadzić z lektury klasycznego artykułu Bachtina *Epos i powieść* oraz równoległe z nim czytanej rozprawy Iana Watta *Narodziny powieści*¹⁰. Z obu tych tekstów wynika także potrzeba pewnych terminologicznych rozstrzygnięć. Myślę tutaj o rozdzieleniu *eposu* — tekstu związanego ze starożytnością i mitologią, czerpiącego z najdawniejszej, ustnej tradycji — oraz *epopei* — tworu czasów nowożytnych, gdzie tradycję o charakterze legendowo i mitotwórczym wspiera się historią. Rozwijając te przeciwstawienia dalej, powiedzmy, że *epos* — najczęściej anonimowa emanacja jakiejś kultury, odwołująca się do absolutnej (czyli nie posiadającej żadnych punktów styczności z teraźniejszością) przeszłości danego narodu, daje człowiekowi przez opis kosmicznych sił uosobionych w bohaterach o cechach boskich poczucie zakorzenienia w świecie — *genealogię* oraz *wzorce* postępowania w życiu. *Epopeja* natomiast, będąc kontynuacją *eposu*, ujawnia w historii narodu te momenty heroizmu, które podtrzymują jego tradycję. Tylko wtedy, gdy uzna się konieczność tej poprawki, *epopeją* można nazwać *Pana Tadeusza*, *Jagiellonidę* Bończy–Tomaszewskiego, *Pana Bakera w Brazylii* czy *Trylogię* lub *Nad Niemnem*.

Zwolenniczką bardziej radykalnych poglądów jest Stefania Skwarczyńska¹¹. Wedle niej nazwanie powieści eposem czy epopeją może mieć tylko charakter wartościujący. Oba te ro-

⁶ Na temat tej powieści i innych tekstów związanych z pobytem Dygasińskiego w Brazylii zob. mój tekst: *Dygasiński i ...brazylijskie epopeje*, [w:] „Reporteryje” i reportaże..., Białystok 1997.

⁷ K. Wyka, *O formie prawdziwej „Pana Tadeusza”*, Warszawa 1955.

⁸ H. Zathey, *Uwagi nad „Panem Tadeuszem” Adama Mickiewicza*, Poznań 1873.

⁹ J. Kotarbiński, „*Pan Tadeusz jako epos*”, „Biblioteka Warszawska” 1898, t. 3.

¹⁰ M. Bachtin, *Epos i powieść. (O metodologii powieści)*, [w:] *Problemy literatury i estetyki*, przeł. W. Grajewski, Warszawa 1988; I. Watt, *Narodziny powieści*, przeł. A. Kreczmar, Warszawa 1973.

¹¹ S. Skwarczyńska, *Epos a powieść*, [w:] *Z teorii literatury*, Warszawa 1947.

dzaje, wywodzące się zresztą od opowiadania, więcej dzieli niż łączy. Epos wyrasta z opowiadania ustnego i w swoim przebiegu zachowuje strukturalne wyznaczniki oralności. Oznacza to, że opowiadacz jest częścią zdarzenia, jakim jest opowiadanie a odbiorca może być współkreatorem wypowiedzi. Powieść — powiada Skwarczyńska — to sztuka literacka, więcej w niej konwencji niż rzeczywistego przeżycia. Jedną z najistotniejszych cech powieści jest dominacja realistycznej motywacji zdarzeń. Mają one źródło w doświadczeniu człowieka, dlatego fikcja — niezależnie od jej typu — ma zawsze charakter humanistyczny. Zawartość eposu określić trzeba natomiast jako *epische Totalität*, jest to świat podporządkowany Losowi, człowiek nie odgrywa tu większej roli. Najwspanialszą cechą eposu wydaje się poetyczność, polegająca na powiązaniu wartości duchowych, metafizycznych z płaszczyzną realną, gdy w powieści — ostatecznym ideałem jest realizm — jest realizm pojmowany jako umiejętność przekazania żywej prawdy o człowieku.

Warunki eposu — pisze Stefania Skwarczyńska — znikają, gdy — generalnie rzecz biorąc — zmniejsza się w życiu rola elementu religijnego (Bóg i bogowie spadają do roli metafor), zanika pierwotna wiara w istotną prawdę religijną oraz w związek świata realnego i duchowego. Tak więc — konkluduje badaczka — powieść jest eposem świata opuszczonego przez Boga.¹²

3. „Młodsza siostra Mickiewicza”

Pora przypomnieć, na czym wspierała się teza o eposowości utworu Orzeszkowej. We wspomnianym ujęciu Krzyżanowskiego już na początku tekstu badacz podkreślał ambitne zamierzenia autorki, intencjonalną rozległość przestrzeni i czasu, uniwersalizację problemu, wreszcie pokrewieństwo z Mickiewiczowskim arcydziełem. To ostatnie było zresztą rozważane nie tylko w związku z tytułem, w którym pojawia się „domowa rzeka” obojga, ale przede wszystkim z tą szczególną cechą eposów, jaką wydaje się dwoistość planów przedstawienia: ludzkiego i boskiego. Zaplecze metafizyczne powieści Orzeszkowej znalazło w badaczu bardzo zręcznego interpretatora. Krzyżanowski stwierdza bowiem, że pisarka:

...zachowując właściwą swojemu talentowi postawę realistki, naukowo dokładnej obserwatorki zjawisk codziennych, w obrazie życia dostrzeżonego w *Nad Niemnem* [...] nie chciała poprzestać na samym tylko odtworzeniu znanej sobie rzeczywistości. Reportaż, fotografia słowna, literacka dokumentacja, stosowane w dziełach jej wcześniejszych, tutaj przestały pisarce wystarczać. Pragnęła dać powieść o wymiarach epickich, malowidło ludzi i przyrody, ożywione filozoficznym poglądem na świat i stanowiące harmonijną całość artystyczną. Harmonia ta wymagała jednak czegoś jeszcze innego, mianowicie tchnienia poezji, bez której eposu niepodobna sobie wystawić.¹³

Wedle Krzyżanowskiego poezji zawdzięcza dzieło Orzeszkowej wyłączenie cierpienia fizycznego i śmierci z kręgu doświadczeń ludzkich, a z obrazów przyrody — słoty i błota. Całość — pisał — „zalała powodzią słonecznego światła, wyłaczającego trud ludzki, jednoczącego człowieka z przyrodą”¹⁴.

¹² Ibid., s. 168–169.

¹³ J. Krzyżanowski, *Epos Orzeszkowej*, [w:] op. cit., s. 192.

¹⁴ Ibid., s. 193.

Stanisław Brzozowski napisał o niej: „W żadnej innej powieści nie czułem tak zapachu pól i zbóż [...]. Jest to jedna z najpiękniejszych książek polskich”¹⁵. Na tym jednak podobieństwa się kończą. Bo Brzozowski, choć nazwie ją — dla urody świata, który opisywała — „młodsza siostrą Mickiewiczza”, zobaczy w Orzeszkowej nie twórczynię idylli, lecz moralistkę, stawiającą nam przed oczy nierozwiązane problemy Polski i Polaków. Dlatego z całości bardzo przekonującej analizy jej dorobku literackiego przedziwnie mocno zabrzmiały słowa: „Czuje się u Orzeszkowej jak gdyby wielki głód ziemi, tęskniącej za posiewem złotych ziarn pszenicznych, smutek opuszczonych, zaniedbanych zgonów...” [podkreślenie moje – J.S.]. I nieco dalej: „Orzeszkowa ma zmysł dla życia moralnego pewnej poszczególniej epoki. Epoki, w której na wszystkich sumieniach jej narodu ciąży bezmiar niedopełnionych zagadnień. Jest ona nieustannym memento, jest jakby głosem idącym spod tego kurhana mogilnego, o którym pisze w *Nad Niemnem*”¹⁶.

4. Mówiące przestrzenie

Czy *Nad Niemnem* jest powieścią optymistyczną? To pytanie tylko pozornie wydaje się banalne i pozbawione znaczenia. W istocie, by na nie odpowiedzieć, trzeba całkowicie zweryfikować dotychczasowe pomysły interpretacyjne. Przede wszystkim zaś zaznaczyć, że poetyckość ujęć oraz harmonijne połączenie wszystkich elementów struktury powieściowej (będące skądinąd fundamentem eposowego optymizmu) nie czynią z niej eposu w tradycyjnym tego słowa znaczeniu.

Weryfikacja winna się rozpocząć od kompozycji powieści, wyjątkowo wyrazistej, a nawet będącej spełnieniem pozytywistycznego ideału tzw. formy piramidalnej, przejętej z teorii dramatu¹⁷. Powieść Orzeszkowej niczym rzeczywista piramida posiada mocne fundamenty w postaci zakorzenienia fikcji literackiej w rzeczywistości społeczno-historycznej (także politycznej) tamtych czasów i środowisk, których los pisarka z przejęciem śledzi i opisuje. Historie Korczyńskich, Kirłów i innych cechuje zatem reprezentatywność weryfikowalna choćby na poziomie biografii autorki. Dramatyzm bytu na Kresach, trud przetrwania na ziemi — „hen za Niemnem precz” — ukazuje Orzeszkowa w trzech odsłonach, wprowadzając pewną gradację indywidualnych przypadków, co intensyfikuje nasze doznania i przekonuje o powadze problemu. W 3 kolejnych tomach powieści złożonej z 5 rozdziałów (poza tomem I, w którym mamy 6 rozdziałów, przy czym pierwszy pełni tu funkcję ekspozycyjną, mamy w nim bowiem zaczątek wszystkich powieściowych wątków, a także wprowadza się niemal wszystkie ważne postaci, prezentuje się 3 domy szlacheckie, różniące się stopniem zamożności i stosunkiem do przeszłości, a nawet swoich codziennych obowiązków (tj. do ziemi i pracy).

Powieściowej przestrzeni nie ogranicza się tutaj tylko do prawdopodobnego, zgodnego z rzeczywistością kresową tamtych postyczniowych lat (powieść rozpoczyna swoją akcję 23 lata po powstaniu) scenograficznego wyposażenia, ale traktuje bardzo szeroko, co nadaje rea-

¹⁵ S. Brzozowski, *Elżga Orzeszkowa*, [w:] *Współczesna powieść i krytyka. Dzieła*, pod red. M. Sroki, *Wstęp*: T. Burek, Kraków 1984, s. 106–107.

¹⁶ *Ibid.*, s. 105.

¹⁷ Pisał o tym S. Eile, *Ideał powieści pozytywistycznej. „Nad Niemnem” Elżgi Orzeszkowej*, „Pamiętnik Literacki” 1974, z. 1.

lizmowi pisarki wybitnie idealizujący, poetycki wymiar. O Orzeszkowej słyszy się często, iż z racji braku szerszych doświadczeń życiowych, np. podróży, które kiedyś uchodziły za warunek rozwoju pewnych dyspozycji artystycznych, a także osiadłego trybu życia, tworzy świat zamknięty, izolowany, ograniczony i niezbyt zajmujący. Z pewnością utwory autorki *Chama* ujęte jako całość prezentują pewną dość określoną wizję świata, ukazują np. wrażliwość na pewien typ krajobrazu. Eksploracja tej przestrzeni, nadawanie jej coraz to nowych znaczeń, a zwłaszcza nieustanna skłonność do *t r a n s c e n d o w a n i a* tych ograniczeń, do przekraczania rzeczywistych horyzontów w kierunku pewnych wizji o charakterze uniwersalnym budzić musi jednak zdumienie i podziw. Staje się to widoczne przede wszystkim wtedy, gdy zadamy sobie trud prześledzenia jej twórczości od miejskiej scenarii *Marty czy Rodziny Brochwiczów*, przez pejzaże nadniemeńskie — w *Nad Niemnem*, *Chamie*, po syntetyczne (alegoryczne) wizje ziemi kresowej w *Gloria victis!*. *Zauważalne staje się przede wszystkim znamienne poszerzanie pola widzenia, przesuwanie granic — przede wszystkim wyobrażeń, ale również intelektualnych*. „Może najbardziej uderzającą cechą sposobu, w jaki człowiek pojmuje przestrzeń w swoim świecie jest fakt, że nigdy nie ogranicza tej przestrzeni do praktycznego poziomu działania i doświadczeń zmysłowych” — pisał antropolog amerykański A. Hallowell¹⁸. Tak też dzieje się w przypadku Orzeszkowej. Fizycznej, przedstawionej w zmysłowym szczególnie przestrzeni nadniemeńskiej pisarka nadaje w swej powieści znaczenia, kierujące naszą uwagę w stronę mitu czy symbolu (najczęściej alegorii)¹⁹. Przykładem najbardziej znanym jest cytowane powszechnie wyobrażenie scenarii prac żniwnych (początek rozdz. III, t. II) jako *orbium coelestium*, czy traktowanie ziemi kresowej jako *imago mundi*, co zresztą nadaje całemu doświadczeniu życia kresowego znaczenia uniwersalne, powszechne, polskie.

W większości tekstów Orzeszkowej nadniemeński pejzaż pełen jest znaków, czytania z „oblicza Matki”. Zresztą, jak pisze Józef Bachórz, „krajobraz to znajomy nie tylko z przyczyny braku jakiegokolwiek egzotyki, ale przede wszystkim dlatego, że wśród *pagórków leśnych i pól*, na których *rzadkie ciche grusze siedzą, wśród łąk zielonych, szeroko nad błękitnym Niemnem rozciągnionych* — czytelnik polski nie może pobrać”²⁰. Nie chodzi zresztą o orientację tylko, lecz pełne porozumienie, które dokonać się musi i dokonuje dzięki przemyślanej strategii komunikacyjnej pisarki, wpisującej dodatkowe znaczenia tekstu w wizualny kształt fikcyjnej powieściowej przestrzeni. Zdumiewające zmysłowym szczegółem i impresjonistyczną soczystością opisy kierują uwagę czytelnika na raj natury, jaki stał się udziałem tej szcudrze przez Boga pobłogosławionej ziemi. Zgodnie z intencjami autorki uroda pejzażu utwierdzić ma nas w przekonaniu, że przyroda to materia boska, przemawiająca symbolami do tych, którzy nie stracili wrażliwości i którzy ją kochają. Do tego sposobu myślenia dołączono również wartościowanie. Jednym z symptomów rozpadu rodziny Korczyńskich jest — mimo miłości Benedykta do ziemi — brak bezpośredniej więzi z naturą — Niemnem i puszcza. Wyłączone są z tego dzieci i zwierzęta. Najgorszą przypadłością artysty — impotencją twórczą — obdarza Orzeszkowa Zygmunta Korczyńskiego, malwersanta rodzimych trady-

¹⁸ A. I. Hallowell, *Culture and Experience*, Philadelphia 1955, s. 187, cyt. za: Yi-Fu Tuan, *Przestrzeń i miejsce*, przeł. A. Morawińska, Warszawa 1987, s. 116.

¹⁹ Ze tekst Orzeszkowej można interpretować całościowo jako pewną strukturę mityczną wiadomo od dawna. Najlepszy przykład interpretacji tego typu to znany artykuł Jerzego Cieślukowskiego, „*Nad Niemnem*”. *Rozważania nad semiotyką mitów religijnych*, „Pamiętnik Literacki” 1969, z. 2.

²⁰ J. Bachórz, *Wstęp*, [w:] E. Orzeszkowa, *Nad Niemnem*, t. I–III, Wrocław 1996, BN, I, 292, s. XLVIII–XLIX.

cji, kosmopolitę, przypadkowego turystę we własnym kraju. Z inną sytuacją mamy do czynienia w przypadku Justyny Orzelskiej, wybranej przez pisarkę na bohaterkę powieściowej historii. Dawna wychowanka Korczyńskich, niedoszła kochanka Zygmunta, dzięki Bohatrowiczom, którzy reprezentują — taka jest intencja autorki — zdrowy szczep ludzkości, zostaje wtajemniczona w sekrety natury, a dzieląc z nimi proste, zdrowe życie, nauczy się czytać Księgę Natury.

W XIX wiecznej prozie przestrzeń waloryzowano na dwa sposoby²¹: po pierwsze — dzielono ją na polską (więc swoją) i nie (a zatem obcą), czytelnik zaprawiony do czytania między wierszami autentyczną toponomastyką posługiwał się więc jak synekdochą. Drugim sposobem było emocjonalne wyróżnianie przestrzeni naturalnej naznaczonej historią. W twórczości Orzeszkowej sposób ten stał się regułą. W *Nad Niemnem*, *Australczyku*, *Dwóch biegunach* i w innych powieściach czy nowelach, a także w *Obliczu Matki* (prwdr. 1899) czy w szkicu *Niemien* (prwdr. 1905), napisanym u schyłku życia, następuje znamienne utożsamienie porządku Natury z porządkiem Historii. Przyroda — zdaje się przekonywać autorka tych tekstów — mówi do nas bądź przez cuda natury, bądź przez znaki historii (czasu) zapisane w ziemi. Umiejętność deszyfracji tych znaków jest zdaniem Orzeszkowej pierwszą, może najbardziej pierwotną lekcją patriotyzmu, odczucie piękna przyrody ojczystej kształtuje natomiast stosunek do podstawowych wartości życia. Ziemia nadniemeńska — oblicze Matki — promieniuje jednak przede wszystkim potęgą pamięci. Dlatego w kresowej epopei tak wielką rolę pełni Niemien, grób Jana i Cecylii oraz mogiła.

Specyficznie została pomyślana funkcja Niemna, „domowej rzeki”, towarzyszącej nieustannie „pracom i dniom”, symbolu czasu i drogi otwartej na niewiadomą. Wielka woda skrywa w sobie znaczenia ambiwalentne — jest tajemnicą ludzkiej cywilizacji, życiodajną arterią nadniemeńskiej ziemi, przypomina jednak także o nieujarzmionej potędze żywiołu. Wszystko, co dobre i piękne dzieje się w tej powieści nad Niemnem, z drugiej jednak strony — metaforyka akwaticzna dostarcza ludziom tej krainy określeń nazywających ich obsesje, lęki czy uczucia. Podstawową i najbardziej wyrazistą funkcją Niemna wydaje się jednak to, iż stanowi w powieściowym pejzażu stały i promieniejący wokół przedziwną siłą znak transcendencji, znak obecności Boga. Z tego punktu widzenia szczególnego znaczenia nabiera więc powieściowa topografia. Wszystkie ważne w powieści miejsca znajdują się bądź bezpośrednio, bądź w pobliżu wielkiej rzeki. Najbardziej oddalony od Niemna jest pałac w Osowcach, najbliższe znajduje się dwór w Korczynie, w którym okna salonu otwierają się na błękit nieba i wielką, majestatyczną wodę. Zwrot ku naturze i — paralelnie — ku historii (dokładnie — pamięci) dokona się zatem właśnie tutaj, w Korczynie, gdzie w młodym pokoleniu zrodzi się chęć odmiany życia.

5. Wielkie niespełnienie

Powieść Orzeszkowej *Nad Niemnem* opowiada o wielkim niespełnieniu, odczuwanym dramatycznie na wielu płaszczyznach egzystencji. Ów dramatyzm realizuje się przede wszystkim jako rozkład rodziny, rozpad więzi sąsiedzkich, poczucie wszechogarniającego zagrożenia, a nawet osaczenia. Metaforyczną wykładnią tych problemów wydaje się sen Benedykta,

²¹ A. Martuszevska, *Poetyka polskiej powieści dojrzałego realizmu (1876–1895)*, Wrocław 1977, rozdz. II, s. 82–88.

w którym dwór pustoszonej jest przez obce i... polskie wojska. Innego typu zagrożenie dla polskości na kresach obrazuje konflikt Andrzejowej Korczyńskiej z synem, wykazującym postawę znużenia historią oraz niechęć dla dziedzictwa obfitującego w martyrologiczne wątki. W powieści Orzeszkowej niebezpieczeństwa realne — groźba utraty ziemi, szczuplejący z roku na rok stan posiadania polskiej szlachty kresowej, trudy gospodarowania w zmienionych po 1863 roku warunkach społeczno-politycznych, konflikty sąsiedzkie i rodzinne, w tym również pokoleniowe łączą się zawsze z zagrożeniami wyobrażonymi. Sasiadują z napięciami wynikającymi z oderwania od zepchniętej w niepamięć tradycji, żalem za zmarnowanym życiem i miłością, utratą więzi z naturą i brakiem obecności sacrum w życiu powieściowych bohaterów.

Gdy poznajemy uczestników powieściowej akcji nasuwa się jedno i nieodparte wrażenie — siedziba Korczyńskich to obszar bez ciągłości, zbiór miejsc nie korespondujących ze sobą, nie łączących się ani w porządku boskim, ani ludzkim. W dworze Korczyńskich wszyscy są osobno, izolowani i „zamknięci” w złych przestrzeniach życia. Nieciągłość, brak centrum oddaje klimat egzystencji: zamknięcie w świecie przyziemnych zatrudnień i nieustannego cierpienia, napięcie i rozdrażnienie, doznanie czerzej pustki. Od tej pustki ucieknij, kierując się nieomylnym instynktem Justyna Orzelska. Ścieżką, ukrytą przed oczami innych, odejdzie ku życiu, w którym jest ład wewnętrzny i poczucie sensu. Stamtąd zaś droga zaprowadzi ją ku światu wartości. U Orzeszkowej tworzy go egzystencja ukierunkowana na spełnianie ewangelicznego przesłania o pracy i miłości, świadome uczestnictwo w cywilizacji oraz wypełnianie powinności wobec ojczyzny.

By idealna wersja przyszłościowej (utopijnej) biografii Justyny mogła się spełnić potrzebne jest wtajemniczenie w tradycję. Również ta inicjacja dokonuje się przy pomocy Bohatyrowiczów. Przewodnikiem staje się tutaj młody mężczyzna, którego — jak w baśni²² — instynktownie wybrała sobie na męża. Wtajemniczenie rozpoczyna się od wprowadzenia w mit rodzinny, ukazujący dawność plemienną i dumę ludzi związanych jedną krwią i nazwiskiem. Taka jest funkcja odwiedzin symbolicznego grobu Jana i Cecylii — sławnej pary założycieli rodu Bohatyrowiczów, pary, którą udowodniła, że prawdziwe uczucie znosi wszystkie bariery społeczne i pozwala przetrwać najcięższe próby. Gdy przyjrzeć się tej opowieści, widoczny staje się jej uniwersalny charakter. Właściwie dotyczy ona nie tyle jakiejś poszczególniej rodziny, co genealogii rodu ludzkiego, który by osiągnąć spokój, stabilizację i szczęście zmagają się nieustannie z żywiołami Natury i Historią. Legenda o protoplastach rodu Bohatyrowiczów wyrasta z pierwotnego mitu cywilizacyjnego, jego zasadnicze przesłanie ogniskuje w sobie zasadę harmonijnego współistnienia człowieka i przyrody, a także człowieka i Boga.

W powieści Orzeszkowej ów ogólny uniwersalny sens mitu otrzymał dodatkowe wsparcie w postaci bardzo rozwiniętej deskrypcji oraz ukonkretnienia jego sensu w postaci wątków powieściowych. Tak więc, zanim Justyna, Jan i Anzelm dotrą na grób Jana i Cecylii oczom ich ukaze się cały nadniemeński zaścianek, a zaraz potem cudowny puszczński parów, gdzie żyją dawne duchy i gdzie bije krynica ukryta w boskiej szacie tej ziemi. Prymarną funkcją, tłumaczącą obfitość jej obrazów wydaje się chęć utrwalenia w pamięci czytelnika widoków ziemi, która znika z pamięci Polaków, ale oczywiście ma to również inne uzasadnienie. Historia osiedlenia się Jana i Cecylii w nadniemeńskiej okolicy staje się bowiem także częś-

²² Baśniowe wątki eksploruje przede wszystkim Cieślowski, op. cit.

cią wielkiej legendy puszczy opowiedzianej przez Orzeszkową jakby na marginesie opowieści o trudnej terażniejszości i heroicznej przeszłości. Z drugiej strony — trudno nie spostrzec jej antycypacyjnego charakteru w stosunku do kiełkujących ledwie zamiarów młodych — Justyny i Jana.

By Justyna mogła stać się heroiną na miarę epepei Orzeszkowej trzeba było jeszcze jednego doświadczenia — zmierzenia się z historią najbliższą, najbardziej bolesną, odciskającą się na życiu wszystkich mieszkańców tej ziemi. Znaczące wydaje się to, że młoda bohaterka *Nad Niemnem* należy do pokolenia, które w sposób bezpośredni nie zetknęło się z powstaniem.

Kolebka jej — czytamy w powieści — stała już w katakumbie napełnionej zmrokiem i milczeniem, pośród których szumiały tylko nisko, nisko przy ziemi krzątające się interesy powszednie i jednostkowe lub rozlegały się wzdychania i jęki podobne tym, które wydają wiatry w ciasnych przestrzeniach zamknięte. [...] Ani razu w swym życiu nie widziała tych błyskawic, które z nieba ideałów zlatują w dusze mieszkańców ziemi; ani razu przed jej oczami nie wypadł z ziemi — nieba ideałów sięgający grot bohaterstwa. Nie widziała nigdy bohaterstwa, poświęcenia, dobrowolnie podejmowanych śmierci, walk, których by pole nie mierzyło rozległością majątku czy szczęścia jednostki, a celem były ludzkość, naród, idea. (II–III, 160–1)

Opowieści Jana o powstaniu i ofierze, atmosfera puszczy — skarbcza i świątyni narodowych pamiątek, wreszcie bezpośredni, cielesny kontakt z ziemią, do której w spontanicznym odruchu przywarła, uczyniły z tego doświadczenia coś absolutnie wyjątkowego, przeżycie *sacrum* w najczystszej postaci. Analogiczna sytuacja w polskiej literaturze zdarzy się jeszcze raz tylko — w *Mogile* Żeromskiego, który w ogromnym stopniu czuł się ideowym dłużnikiem pozytywistów. W przejmującym opowiadaniu modernisty w promieniującej z prochów zmarłych sile *mana* odradza się polska dusza zruszczonego bohatera, w *Nad Niemnem* Justynie budzi się nowy człowiek — kobieta, powołana w polskiej tradycji do strzeżenia spraw najświętszych. Tak znaczące wyróżnienie postaci Justyny zgadza się, jak sądzę, z przekonaniem autorki co do roli kobiet w przyszłości narodu i społeczeństwa. Niektórzy interpretatorzy powieści podkreślają co prawda rolę, jaką w konflikcie pokoleń odgrywa Witold („młody las”), ale w myśleniu mitycznym rola kobiety bezpośrednio związanej z ziemią, płodnością, naturą wydaje się głębsza i tu — jak sądzę — należy szukać najgłębszych znaczeń epepei Orzeszkowej.

6. *Contra spem spero*

Utopijny charakter powieści Orzeszkowej dotyczy tego, co w rzeczywistości kresowej byłoby najtrudniejsze i, jak pokazała to historia w istocie niemożliwe — odrodzenie moralne Polaków dokonujące się dzięki tradycji, miłości do ziemi, jedności i zgodnej pracy w imię ewangelicznych przykazań o ziemskich powinnościach człowieka.

Justynie, zmęczonej przeżyciami na mogile powstańców, zatopionej w marzeniach o innym życiu śni się nadniemeńska okolica:

Wydało się jej znowu, że zmrok panował na świecie, przezroczysty, ale bez dnia i słońca, a ona górą płynęła i szeroki widnokrąg obejmowała wzrokiem, tak szeroki, że widziała wyraźnie dwór

korczyński i okolice, i w gęstej zieleni ukryty grobowiec legendowej pary, i u drugiego końca widnokregu smutną pustynię piasków, a za nią, w zamkniętym kole wzgórzystości leśnych, samotną, wielką mogiłę. Wszystko to pogrążone było w przezroczystym zmroku, a ona, płynąc górą, trzymała w ręku lampę... lampę tę samą, która wczorajszego wieczora na olchowej komodzie Anzelma płonęła. Widać stamtąd ją wzięła i teraz podnosiła wysoko, a promienie jej, skąpe wprawdzie, wąskie, padały jednak na dachy domostw, złote nici rzuciły na spajającą zagrody sieć płotów i ścieżek, dostawały się z jednej strony aż na prastary grobowiec, z drugiej na opuszczoną mogiłę, oświetlając je i niby je wiążąc, łącząc jak ogniwa jednego łańcucha. (II, 231)

Oto obrazowy, alegoryczny ekwiwalent utopii Orzeszkowej — wielki łańcuch życia — wiążący ludzi, naturę i tradycję.

W późnej twórczości autorki *Dwóch biegunów* nastąpi absolutyzacja pojęcia ziemi — sacrum — ojczyzny. Powracać będą obsesyjnie ponawiane przestrogi przed wykorzeniem, pozbawione jednak dawnego optymizmu. W *Nad Niemnem* jeszcze tego nie odczuwamy, nadciągająca groźba przesłaniają kipiące szczegółem obrazy natury, prześwietlonej słońcem i wypełnionej radosnymi okrzykami krzątającej się w codziennym trudzie ludzkiej gromady.

Optymistyczna wizja życia istnieje w powieści jakby *à rebours* mroczniejącej rzeczywistości, buduje ją niezłomna wiara pisarki w możliwość całościowego odrodzenia życia, dokonującego się poprzez odnowienie więzi społecznej i zaniechanie pokoleniowych sporów. Może się to dokonać za sprawą młodego pokolenia, dla wielkich spraw trzeba bowiem ludzi bez bagażu bolesnych doświadczeń.

7. Epopeja kresowa

Wielkie niespełnienie, o którym z takim przekonaniem pisał Brzozowski, wzięło się jak sądzę stąd, że gdy Orzeszkowa tworzyła swoją epopeję, rzeczywistość społeczna i polityczna zaprzeczała wierze, której pisarka dawała tak przekonujące świadectwo. Powieściowy świat przedstawiony urzeczywistniał się jako fikcja, choć zakorzeniono go przeciwzłoty rzeczywistości. Jego bohaterowie żyją w zawieszaniu, dotknięci przez historię, obserwują rozpad świata, tęsknią do dawnych form życia, zagrożeń, zagubieni. Zbyt przenikliwą jest Orzeszkowa pisarką, by wbrew temu, co się twierdzi na temat optymistycznego wydziewisku jej utworu, nie dać nam odczuć choćby grama swoich wątpliwości. Jeśli jest tu wiara, to jedynie taka, jaką daje Orzeszkowa w *Dwóch biegunach*, wiara w nienaruszalną zdolność tych nielicznych z rodzaju ludzkiego do trwania przy Bogu i powinnościach narodowo-społecznych stawianych zawsze ponad egoistyczną zachcianką czy chwilowym kaprysem. To stanowisko autorki *Nad Niemnem* niezwykle trafnie określił Józef Świącicki najszlachetniejszą postacią „chrześcijańskiego pozytywizmu”²³.

Prawdziwie optymistycznym bohaterem *Nad Niemnem* jest tylko przyroda — niezmienna, wierna, hieratyczna, powierniczka ludzkich i boskich tajemnic. U Orzeszkowej, tak jak w *Panu Tadeuszu* Bóg mieszka w drzewach, rzece, ziemi. Kazimierz Wyka pisał, że w Mickiewiczowskim poemacie świat natury współgraający, współodczuwający z człowiekiem odgrywa w zasadzie taką samą rolę jak świat bogów w *Iliadzie*. Sam zresztą autor *Pana Tadeusza* był zdania, iż znamiennej cechą poezji, a zwłaszcza epopei słowiańskiej jest głębokie, pierwotne,

²³ J. M. Świącicki, „Bez dogmatu” *Orzeszkowej*, „Tygodnik Powszechny” 1947, nr 12. s. 4.

ludowe odczucie natury.²⁴ Stosunek do przyrody oraz mitologizacja historii decydują o tym, że *Nad Niemnem* może być ujmowane jako epepeja kresowa. Ale nie tylko. Znaczenie twórczości i działalności autorki *Ad astra* znakomicie uchwycił Antoni Potocki.

Orzeszkowa — pisał — jak wiadomo, przeżyła całe życie na Litwie. Uplywało ono zaś wśród najszerszych pomurawiewowskich czasów, kiedy nie tylko ludzi, ale nawet czcionki polskie gorliwość „diejatejska” radaby ścinała. Otóż w tych warunkach talent Orzeszkowej promieniujący z głębi Litwy stawał się w istocie niespożytą warownią polskości. [...] Była Orzeszkowa przez długie lata kresowym rycerzem polskości, a ile nam uratowała dusz — nie da się zliczyć.²⁵

²⁴ K. Wyka, op. cit., s. 26, 65.

²⁵ A. Potocki, *Polska literatura współczesna*, t. 1–2, Warszawa 1911–12, s. 164, 268.